

My, pracownicy KWK Borynia-Zofiówka robimy wszystko, żeby nasz nowy zakład funkcjonował sprawnie



Były obawy, nie ma problemów

Załoga obawiała się przemieszczeń. Nie wszyscy wierzyli, że będą mogli na miejscu załatwiać sprawy pracownicze. Wielu górników zastanawiało się, jak będzie funkcjonował dział bhp. Minęło półtora miesiąca i praktycznie nie było nawet jednego dnia, żeby w Ruchu Borynia było jakieś zamieszanie – pisze Józef Pawlinów, dyrektor techniczny KWK Borynia-Zofiówka.

Uważam, że górnicy a nawet osoby z średniego szczebla zarządzania z obu ruchów w zasadzie nie odczuli połączenia Boryni i Zofiówki. Nawet plany są przygotowywane oddzielnie dla każdego z ruchów. Nie oznacza to jednak, że oba ruchy nie współpracują ze sobą. Bez jakichkolwiek problemów przygotowujemy się, aby wspólnie uruchomić ścianę w pokładzie 502. Natomiast nie robimy niczego na siłę. Żeby unikać przemieszczania załóg nawet ewentualne przyjęcia planujemy oddzielnie dla każdego ruchu. Dla postronnego obserwatora może to wyglądać na utrwalanie podziałów. Nic z tych rzeczy. Proszę pamiętać, że Ruch Zofiówka koncentruje się na zagospodarowaniu pola Bzie-Dębina. Ruch Borynia będzie rozwijał się w kierunku złóż po dawnej kopalni Żory. To wynika ze strategii przyjętej przez JSW SA. O sztanदारowej inwestycji JSW



SA w pole Bzie-Dębina chyba nie muszę informować, bo wiemy o niej w zasadzie wszystko. Jeżeli chodzi o złoża po dawnej kopalni Żory, to wiążemy z nimi wielkie nadzieje. Załatwiamy potrzebne zgody, rozmawiamy z samorządem i sądzę, że w najbliższym czasie zaczniemy drążyć chodnik w tamtym kierunku. Mamy do pokonania 2 kilometry. Pole, do którego dotrzemy, ma prawie 8 kilometrów kwadratowych.

Ponieważ w połączonej kopalni objęłam stanowisko dyrektora technicznego, wciąż poznaję Ruch Zofiówka. Niestety, mam coraz mniej czasu, żeby zjeżdżać do górników i osobiście sprawdzać postęp prac. Przyznam, że brakuje mi tych zjazdów. Wciąż szukam formuły dla swojego działania. Tak samo szukam formuły na przeniesienie do Zofiówki doświadczeń wypracowanych w Boryni. Nie chodzi o bezrefleksyjne kopiowanie. Chciałbym, żeby udało się do niektórych rozwiązań przekonać stronę społeczną i górników z Ruchu Zofiówka. Nie ukrywam, że mam swoje przyzwyczajenia, które sprawdziły się w pracy i jestem ciekaw na ile są one do zaakceptowania. Na przykład jestem bardzo przywiązany do stałej i rygorystycznej kontroli kosztów. Od tego, czy zapanujemy nad nimi zależy nie tylko przyszłość połączonych kopalni, ale także całej JSW SA. Kosztów należy pilnować bez względu na koniunkturę. Wcale mnie nie uspokajają wysokie ceny na węgiel koksowy. Uważam,

że każda osoba odpowiedzialna za koszty powinna być rozliczana raz w miesiącu. Spółka przygotowuje się do wejścia na giełdę, dlatego przed pilnowaniem kosztów nie uciekniemy. Jestem zadowolony, że KWK Borynia-Zofiówka tak sprawnie radzi sobie z trudnym procesem łączenia. Teraz dopiero widać, jak bardzo przydaje się spokojne

i przemyślane przygotowywanie łączenia kopalni. Wcale nie musi ono oznaczać likwidacji jednej z łączonych kopalni, albo jej bezgranicznego podporządkowywania. My, pracownicy KWK Borynia-Zofiówka robimy wszystko, żeby nasz nowy zakład funkcjonował sprawnie.

JÓZEF PAWLINÓW



Górnicy a nawet osoby z średniego szczebla zarządzania z obu ruchów w zasadzie nie odczuli połączenia Boryni i Zofiówki.

Ruch Borynia ma przed sobą 30 lat

Rozmowa z EUGENIUSZEM BIEGIEM, głównym inżynierem do spraw przygotowania produkcji i rozwoju KWK Borynia-Zofiówka, Ruch Borynia.

► „NOWY GÓRNIK”: Połączenie Boryni z Zofiówką może oznaczać ograniczenie rozwoju Ruchu Borynia?

EUGENIUSZ BIEG:

Uważam, że jeżeli nawet kiedyś były takie obawy, to teraz widać, że były one na wyrost i bezpodstawne. Samo połączenie kopalni było tak pomyślane, aby służyło rozwojowi. Plany połączenia były przygotowywane przez wiele lat. W 2005 roku rozpoczęliśmy drążenie przekopu w kierunku Zofiówki. W 2009 roku przekop połączył technicznie obie kopalnie. Od 1 stycznia 2011 roku jesteśmy połączeni administracyjnie i organizacyjnie. Choćby z tych najważniejszych dat wynika, że proces łączenia nie był prowadzony w ekspresowym tempie. W czasie, gdy trwały prace zmierzające do połączenia kopalni, zapadła decyzja o tym, że Borynia będzie eksploatować złoża po



dawnej kopalni Żory. To chyba pierwszy przypadek w historii polskiego górnictwa łączenia kopalni z wieloletnimi perspektywami istnienia i rozwoju.

► Czyli łączenie nie oznacza likwidacji?

– Dzięki temu, że pójdziemy w kierunku dawnej kopalni Żory, Ruch Borynia ma przed sobą jakieś 30 lat funkcjonowania. To chyba jasne dla wszystkich, że zarówno ja, jak i inni pracownicy od lat związani z Borynią, cieszymy się z takich perspektyw. Praktycznie to my od lat wskazywaliśmy na zasadność takiego rozwiązania. Problemem były finanse i uzyskanie odpowiednich pozwoleń na eksploatację części złóż „Żory” i „Warszowice Pawłowice Północ”. W 2010 roku zarząd JSW SA przyjął plan rozwoju dla ówczesnej kopalni Borynia w kierunku Żor i Warszowic. Teraz jest to jeden z elementów rozwoju połączonych kopalni Borynia-Zofiówka. W roku 2012 planujemy rozpocząć prace górnicze, w celu dotarcia do nowych złóż. Równocześnie na bieżąco

o naszych działaniach informujemy lokalne władze.

► Jak wpisuje się Ruch Borynia w koncepcję rozwoju połączonych kopalni?

– Nasze plany są częścią planów rozwoju kopalni zespolej Borynia-Zofiówka. Jeżeli chodzi o zakres funkcjonowania, to w Zofiówce dział odpowiedzialny za rozwój zajmuje się działaniami przypisanymi tamtemu ruchowi, a my przypisanymi naszemu ruchowi, natomiast całość koordynuje dyrektor inwestycji i rozwoju. Należy tu podkreślić, że Ruch Zofiówka jest nastawiony przede wszystkim na realizację projektu udostępnienia pola Bzie-Dębina. To sztanदारowa inwestycja JSW SA, od której zależy przyszłość całej spółki.

► Czy to oznacza, że projekt żorski jest traktowany po macoszemu?

– Nie. Bardzo dobrze znamy się z kolegami z Ruchu Zofiówka. Nasze działy odpowiedzialne za rozwój i inwestycje kontaktują

się ze sobą od wielu lat, współpracujemy ze sobą i nie sądzę, abyśmy nie rozumieli, co jest dobre dla całej firmy, a nie tylko dla któregoś ruchu albo kopalni. Jestem przekonany, że mamy swoje ważne miejsce w planach spółki. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, to za kilka lat będą efekty naszych działań. Nasi odbiorcy dostaną bardzo dobry węgiel z nowego złoża.

► Górnicy obawiali się, że będą przerzuceni do pracy w innym ruchu. Mają się czego bać?

– O tym decyduje dyrekcja kopalni. Natomiast ja jestem przekonany, że lepiej aby brygady przodkowe pracowały w przodkach, a ścianowe w ścianach zamiast przy robotach ubocznych. Sądzę, że w niektórych przypadkach będziemy potrzebowali pomocy kolegów z ruchu Zofiówka podobnie jak oni naszej. Każdorazowo powinno to być jednak uzasadnione względami ruchowymi.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI